

Wiara bez pożytku

Św. Jakub w drugim czytaniu porusza ważną sprawę. Pyta, jaki jest pożytek z wiary. W życiu wielu ludzi wiara leży odłogiem, jak wielkie urodzajne pole. Owszem, potrafią jeszcze wskazać jego obszar, zasięg, ale nie potrafią powiedzieć, jakie wydaje owoce, jaki z niego urodzaj.



Ochrzczeni, byli u Pierwszej Komunii Świętej, wybierzmowani, nawet po ślubie kościelnym, ba! nawet przyjęli kolędę. Niby wszystko w porządku, zadowoleni. Czego jeszcze od nich wymagać? A jeśli ktoś się o to pokusi, to przewrotnie przekonują, że do kościoła nie chodzą, bo znają tych świętoszków, co do kościoła chodzą, i nie są wcale od nich lepsi. Często nawet gorsi. Jeśli im wierzyć, to i jedna i druga wiara nie daje tym ludziom żadnego pożytku. No właśnie, to ważne pytanie, jakie każdy chrześcijanin musi sobie postawić. *Jaki z tego pożytek*, że co niedzielę chodzę do kościoła na Mszę, że jestem ochrzczony w wierze Kościoła katolickiego, że moje małżeństwo jest sakramentalne... Wiara to życie z Bogiem, to codzienne pogłębianie osobistej więzi z Panem Jezusem, to żywa świadomość przynależności do wspólnoty Kościoła. Sam Bóg jest moim największym pożytkiem; zawierzenie Panu Jezusowi jest moją największą nagrodą i spełnieniem, życie w mocy Ducha Świętego, który przychodzi z pomocą w moich słabościach – oto największy pożytek z wiary.

[prob.]